

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1/4 szerokości
przyjmują się tylko w Expedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, 17. Czerwca. — Wedle dzisiejszej la France mają dziś być wysłane noty dyplomatyczne Francji, Austrii i Anglii w sprawie polskiej do Petersburga. Trzy mocarstwa zupełnie się zgadzają.

— Książę Napoleon wyjechał do Syrii

Sztokholm, 17. Czerwca. — Hufiec pod dowództwem Łapińskiego, który wylądował w Gothland został rozbrojony i ma być na szwedzkiej korwecie do Anglii odwiezionym.

Wiedeń, d. 17. Czerwca. — Dzisiejsza jeneralna korespondencya austriacka zbija pogłoskę o odroczeniu siedmiogrodzkiego sejmku.

Tryest, 17. Czerwca. — Z Bombaju nadeszły wiadomości z d. 23. Maja. Wedle nich nadszedł tam rozkaz drogą telegraficzną od indyjskiego sekretarza stanu, aby w jak najkrótszym czasie został port w Bombaj ufortyfikowany i postawiony w stanie obronnym.

Londyn, 17. Czerwca. — Piszą z Nowego Jorku pod dniem 6. b. m., że oblężenie Vicksburga nie ustaje, Grant sypie szańce, aby mieć obronę przeciw konfederatom, którzy w polu stoją. Konfederacki generał Johnston ciągnie w 15, a wedle innych w 30,000 wojska przeciw Hajnes Bluff, aby przeciąć komunikacją unionistom z Yazoo. Korpus unionistów wyruszył przeciw niemu. Generał Banks uderzył na port Hudson, ale znalazł zacięty opór. Wojsko jego zabrało wprawdzie baterię z 6ciu dział, ale zostało na lewym skrzydle odparte. W dniu 28. z. m. ponowiła się walka, której wypadek niewiadomy. Wedle New York Tribune po stracie 2 do 4000 rozkazał wojsku swemu wrócić na dawne stanowiska. Z Nowego Orleanu wysłano mu świeże wojsko w pomoc. Lee czyni przygotowania do przejścia Rappahannoku, a Hooker broni przeciwnych brzegów.

Nowy Jork, 6. Czerwca. — Generał Lee ustąpił z Frederiksburga i opuścił linię Rappahannoku. Hooker przekroczył Rappahannok i obsadził Frederiksburg. Grant zbliżył swe szańce pod Vicksburg.

Berlin, 18. Czerwca. — Najj. Pan raczył nadać nadleśniczemu Diederichsowi w Reisensteinie powiecie Worbis order król. korony 3ej klasy, tudzież radcy rejencyjnemu Weger w Kwidzynie tytuł tajnego radcy rejencyjnego.

Berlin, 17. Czerwca. — Wedle depechy londyńskiej zamieszczonej w l'Independance Belge z d. 15. b. m., przesłać miał lord Russel równobrzmiące noty dyplomatyczne do dworów w Berlinie i Wiedniu i zwrócić w nich uwagę ich na niebezpieczeństwo, jakieby mogło wypłynąć z egzekucji bundestagowej w Holsztynie.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 14 Czerwca. — Ostsee Zeitung donosi: Senator i naczelny prokurator Wołowski został skazany na wywiezienie i osadzenie w gubernii Orel. Dziś wywieziono koleją żelazną arcybiskupa Fełńskiego pod eskortą oficera i kilku żandarmów do Petersburga. Za powód podają, znany list arcybiskupa do cesarza Aleksander II w sprawie polskiej, tudzież protestacyą energiczną przeciw powieszeniu księdza Kapucyna Konarskiego, za co naprzód arcybiskupa aresztowano w pomieszkaniu i dziś wywieziono do Petersburga, aby się wytłumaczył przed cesarzem. Wątpliwą jest rzeczą, czyli arcybiskup wróci z Petersburga? Arcybiskup głównie z tego powodu założył protestacyą, że księdza katolickiego Konarskiego powieszono bez poprzedniego zdjęcia z niego sakrów, jak to kanony przepisują. Mówią, że arcybiskupa ma zastępować znany prałat Rzewuski, jako sufragan biskup warszawski i zastępca arcybiskupa.

— W tych dniach stoczono w okolicy Warszawy kilka potyczek z powstańcami, z których dwóch kompletnie po ułanów ubranych spro-

wadzono do Warszawy. Nie mało to zrobiło wrzawy między ludnością warszawską. Niezmierne też wrażenie sprawiło pojawienie się na procesji Bożego ciała w Rawie wielu ułanów polskich, którzy bez broni szli obok Rosyan katolickiego wyznania za procesyą, a po jej ukończeniu wrócili znowu do swoich do obozu. Polacy snują się około Warszawy i zdzierają wszędzie orły moskiewskie, a nawet przed sołtysami. Codzień niemal wojsko wychodzi z Warszawy a drugie do niej wraca.

— Jeneralna korespondencya austriacka donosi: że ultrasi wzięli górę nad stronnictwem umiarkowanym w polskim tajnym Komitecie rewolucyjnym. Rząd zaś rosyjski ściga coraz więcej świeżego wojska do kraju. — Chodzi pogłoska, że generał Berg został ranny i leży obłożnie. Pogłoskę tę możemy sprostować, że generałowi Bergowi odnowiły się stare rany i dla tego niewstaje z łóżka. W skutek tego przywołano z Erfurtu do niego dwóch lekarzy, którzy go leczą. Taż jeneralna korespondencya donosi z nad granicy polskiej, że pod Koniecpolem pokazały się wielkie hufce powstańców, które jeszcze oczekują większych posiłków. Spodziewają się przeto, że w tej okolicy przyjdzie do silnego starcia. Równie pojawiają się powstańcy na granicy austriackiej, którzy chcą się dostać do Koniecpola. W borach pod Starkowcem, dwie mile od Olkusza obozuje od kilku dni mały hufiec powstańców, którego Moskale nie napastują. Z okolicy Leżajska donoszą, że do Rożańca i Józefowa znaczne weszły oddziały powstańców. Jedni podają je na 200, drudzy na 700 ludzi, lecz nic pewnego o nich dowiedzieć się nie można było.

— Wedle rosyjskich buletynów znajdują się w zupełnym powstaniu powiaty nowogrodzki, berdyczewski na Wołyniu, lityński na Podolu, owrucki i mozyrski w Litwie ale przy samej granicy wołyńskiej. Co się tyczy królestwa, tam znajdują się silne zastępy powstańców utworzone z hufców Oborskiego, Szumlańskiego i Włodka pod dowództwem Słupskiego. Znacznym też hufcem dowodzi Czachowski w Radomskiem. W Płockiem dowodzi Sokolnicki, w Augustowskiem Andruszkiewicz, a Lubelskiem Leleweł. Oprócz tego są liczne hufce żandarmskie, a największy między niemi (300 ludzi) jest Bończy. W Litwie hufce są mniejsze i sposób podjazdowy różni się wielce od trybu wojowania w kongresówce. Dla braku broni nieraz Litwini zmuszeni są chwycić za noże i siekiery. Na Rusi zaś tylko jazda główną odgrywa rolę i same rosyjskie dzienniki przyznają, że powstanie tam wzrasta.

— Konst. Oesterr. Ztg. pisze ze Lwowa pod d. 13. Czerwca, że od kilku dni z pola bitwy nienadeszły żadne wiadomości, natomiast tak rosyjskie, jakoteż rewolucyjne rozporządzenia zostały ogłoszone. Rosyjanie rozpoczęli organizacyą chłopów, naczelnicy gmin wiejskich zostali wezwani przed naczelników wojskowych rosyjskich w każdym powiecie, którym oni udzielają rozkazy generała Berga. Wszelki udział pośredni lub bezpośredni w powstaniu, zaniebdanie zawiadomienia o pojawieniu się hufca powstańców, wszelkie dostarczanie żywności powstańcom ma być karane śmiercią, a jeżeli winny nie zostanie odkryty, cała wieś ma być w perzynę obróconą, a gmina na całe życie wygnaną na Syberję. Gminy całe odpowiadają solidarnie za każde wykroczenie. Naprzeciw temu rząd narodowy wydał rozporządzenie, że każdy naczelnik gminy pod karą śmierci ma nie przyjmować, nie ogłaszać, nie słuchać rozporządzeń rządu obcego. Zakaz ten skutkował więcej, niż nakaz rosyjski, bo nikt się nie stawił do naczelników wojskowych rosyjskich na dzień wyznaczony. Małe tylko zaszyły wyjątki, jakoż i tym zagroża wyrok tajny. Rząd narodowy zaprowadził w każdym powiecie tajny trybunał rewolucyjny, który każde przestępstwa śmiercią karać będzie. Wykonywać będzie wyroki żandarmerya narodowa, która w hufcach od 20 do 50 po całym kraju się uwija. Tracenia księży w Wilnie wielkie sprawiły wrażenie i zamiast zastraszyć zwiększyły hufce powstańcze. Przejazd na kolei warszawsko-wileńskiej zupełnie ustał.

— Taż gazeta pisze, że wskutek wskazówek Muchanowa we Lwowie aresztowano tam Niewiadomskiego i miano przy nim znaleźć spis nazwisk zapisanych do zwerbowanego batalionu.

— Wedle prywatnego listu z Warszawy, jak donosi Breslauer Ztg., miał w książkę Konstanty otrzymać ostrzeżenie z powodu powieszenia Abichta i Kapucyna Konarskiego, że rząd narodowy nadal nie ręczy za jego bezpieczeństwo.

— Rząd moskiewski niemogąc złamać narodu siłą i srogością wojsk

swoich, podburza jedne klasy społeczności przeciwko drugim do rzezi, wyteża wszystkie środki terroryzmu, a gdy krew żołnierzy i obywateli polskich leje się obficie codziennie na polach licznych bojów całej ziemi polskiej i liczniejszych jeszcze mordów popełnianych przez wojsko na bezbronnych, płynie także krew męczenników polskich na licznych polach egzekucji. Każdy dzień przynosi nam wiadomości o nowych utarczках i o nowych mordach, tak urzędowo jak i nieurzędowo przez Moskwę spełnianych. I dzisiaj mamy doniesienie o trzech świeżych potyczkach w Podlaskiem, nie mówiąc już o niedawnych lecz już wspomnianych utarczках, mamy także wiadomości o egzekucji kilku męczenników polskich w Warszawie i w Dynaburgu, prócz mnóstwa doniesień z różnych stron Polski o gwałtach, więzieniach i rozbojach moskiewskich.

W dniu 10. Czerwca, w chwili gdy w Kaliskiem pod Ignacewem, którego pole już tylokrotnie krwią było skropione, odniósł zwycięstwo jeden z hufców polskich zostających pod dowództwem w tem województwie pólkownika Taczanowskiego, i w chwili gdy Czachowski walczył pomyślnie na północ Kielc pod Blizninem, a może i inne jeszcze równocześnie toczyły się boje na dalszych scenach wojennych w Litwie i na Wołyniu, — w tym samym dniu zaszły trzy utarczki w Podlaskiem. A mianowicie: podlaski hufiec Krysińskiego zniósł w nocy z 10. na 11. t. m. dwie rotę Moskali, na które zasadził się w lesie między Radzyniem a Wohynem, na gościńcu z Siedlec do Włodawy; w północnej zaś części Podlaskiego tegoż dnia 10. pod Sokołowem inny oddział podlaski odparł ze stratą kolumnę moskiewską, tak iż generał Drejer pospieszył pobitym Moskałom z Siedlec na pomoc 11. Czerwca; następnie w Międzyrzeczu Podlaskim oddział konnej żandarmeryi polskiej wpadłszy do miasteczka rozbił tam patrol kozacki, zabrał mu broń i konie. Blizszych szczegółów o tych świeżych bojach jeszcze nie ma. Natomiast mamy szczegóły o stoczonym przez Czachowskiego wspomnianym już przez nas boju pod Blizninem; w boju tym zginęło wielu Moskali, poległych 7 oficerów przywieziono do Kielc i odbył się tam ich pogrzeb 12. t. m.

Gdy Moskwa niepomysłnie walczy na polu boju przeciwko zbrojnym, chce powetować klęski mordowaniem bezbronnych i terroryzować ludność licznymi egzekucjami. Dziśjsze oto wiadomości donoszą nam o kilku mordach: a mianowicie na stoku wałów cytadeli warszawskiej zginęli 12. t. m. rano śmiercią męczeńską na szubienicy ksiądz Agrypin Konarski i Henryk Abicht, oczem bliższe doniesienia wyżej podajemy; również śmiercią męczeńską w tym dniu zginęli rozstrzelani w fosie pod cytadelą warszawską oficerowie: Kowalski, Dąbrowski i Sokołowski; w dniu zaś 8go t. m. rozstrzelany został w twierdzy dynaburskiej Leon hrabia Plater.

— Co się tyczy zaboru nie 3,500,000 r. s. lecz 5 milionów z głównej kasy rządowej w Warszawie, korespondenci nasi następujące przesyłają nam szczegóły: W kasie tej zabrano 3,200,000 rs. w listach zastawnych, 1 milion rs. w papierach, do 80,000 w półimperyalach i znaczną sumę w kuponach; zabór ten spostrzeżono, gdy w środę 10. t. m. intendatura moskiewska wojskowa przysłała po pieniądze do kasy głównej i ujrano że tylko w niej zostało do 2 milionów w drobniejszych papierach bankowych, w srebrze i jednej paczce listów zastawnych tysiąco-złotowych. Trzech woźnych, mających klucze do pierwszych drzwi kasy, oraz kasyer zniknęli w dniu poprzednim. Zabór ten odbył się między 5. a 10. t. m., gdyż 5. odcinano jeszcze kupony od listów zastawnych. Powtórzyć tu musimy, iż jak najmylniej rozgłoszono telegramami, jakoby zabór ten był z kasy banku polskiego. Pomyłce tej już urzędowe doniesienie w Dzienniku Powsz. zaprzeczyło. Prezydium banku polskiego w piśmie do jednego z tutejszych domów bankierskich zawiadamia, że »urzędowy telegram komisji namiestniczej c. k. austriackiej w Krakowie mylnie podał, jakoby zabór znacznych funduszy odbył się z banku polskiego, albowiem zabór funduszy dokonany został w kasie głównej królestwa przy komisji rządowej przychodów i skarbu.« Uwiadomiam o tem prezydium banku, gdyż taka mylna wieść mogłaby szkodliwie wpłynąć na interes banku.

Warszawa, 13. Czerwca. — [Piszą do Br. Ztg.: Oburzenie z powodu ostatnich egzekucji, zwłaszcza stracenia księdza Konarskiego, jest tak powszechne i wielkie, że nawet rozsądniejsi Rosjanie z niem się nie tają. Czemuż to, powiadał do mnie jeden pułkownik rosyjski, wybrano właśnie tego księdza, któremu żadnej zbrodni nie zarzucają? Zaiste rząd moskiewski jest sam najlepszym sprzymierzeńcem Polaków.

Powiadają, że pomocnicy kata nie chcieli przyłożyć ręki do kapłana, i że żołnierzy rosyjskich użyto w ich miejsce.

Dziennik Powszechny zamiast wczoraj, wyszedł dopiero dziś z rana o godzinie 10., ponieważ składacz ukończywszy spis numerów listów zastawnych, które znikły z kasy głównej, upuścił na ziemię kolumnę ze złożonymi numerami i takowa się rozsypała.

Dwóch ułanów z wojska powstańczego, którzy dostali się w niewolę pod Rogowem nad koleją żelazną warszawsko-wiedeńską, sprowadzili Moskałe za dnia do Warszawy pod eskortą 25 wojska, i prowadzili na cytadelę. Szli ulicą Marszałkowską wśród tysięcy ludu, który, zwłaszcza kobiety, witał ułanów i przeklinał Moskali. Na ulicy Dzikiej już zaczęto rzucać kamienie, i zraniono jednego z żołnierzy, oficerowi zaś spadł kaszkiot. Eskorta tymczasem nie użyła broni, tylko odrzucała się kamieniami, i już odzywały się głosy, aby odbić jeńców, kiedy poważniejsi burzą uspokoiili.

O naczelnym prokuratorze Wołowskim opowiadają co następuje: Referendarz stanu Górski miał jechać do Paryża, kiedy go w nocy ostatniej aresztowano w Warszawie. W kuferku już upakowanym znaleziono listy do Paryża, a pomiędzy niemi także paczkę adresowaną do profesora Ludwika Wołowskiego w Paryżu, zawierającą manuskrypt do broszury mającej się drukować w odpowiedzi na znany artykuł o łaskach ogłoszony w Journal de St. Pet., opisujący rzeczywiste położenie kraju, którego najpilniejsze potrzeby są zaniedbane. P. Górski oświadczył, że

nie wie, kto mu przysłał pakiecik, a zresztą o to się nie troszczy. Broszura jest nadzwyczaj gruntownie napisana, i autor jej zna oczywiście dokładnie wszystkie stosunki rządowe i krajowe. Otóż Moskałom się zdawało, że je mógłby napisać p. Wołowski, więc go w książkę kazał uwieźć. Pomieważ jednak najmniejszego nie było dowodu, iżby on był autorem, uczepiano się różnych drobiazgów, jakoto, że po krwawych mordach w Kwietniu 1861. złożył urząd ministra sprawiedliwości, że później bardzo rzadko nosił mundur a jeszcze rzadziej order, że nie był na ostatniej recepcji w zamku, itp. Powiadają że go wygnają w głąb Rosji. Aresztowanie najwyższego urzędnika sprawiedliwości, tak powszechnie szanowanego z nauki, gruntowności, stałości charakteru i sprawiedliwości, dowodzi, że już zgola nikt nie jest bezpiecznym przed rządem rosyjskim.

— Zamieścimy tu dzisiaj cały szereg nowych świadectw przez władze cywilne rządu nawet rosyjskiego spisanych, a świadczących o gwałtach popełnianych ciągle przez wojska moskiewskie. Dokumenty te nadesłane nam w dosłownych odpisach, brzmią jak następuje:

»Do JW. dyrektora głównego przezydującego w komisji rządowej spraw wewnętrznych.

Naczelnik powiatu łączyckiego, 24. Maja 1863. Nr. 8151.

W dniu dzisiejszym miasto tutejsze znalazło się w wielkiej trwodze i niepokoju. Wypadek, który dał do tego powód, według raportu burmistrza wspartego protokółarnem zeznaniem niektórych osób jako najbliższych świadków co zaszło, był następujący:

Miedzy godziną 3cią a 4tą z południa Romuald Luboradzki podaptekarz widział z okna wychodzącego z hotelu naczelnika komendy żandarmskiej kapitana Wurumsera idącego do swego mieszkania, a po krótkiej chwili wracającego z domu, ale już z rewolwerem w rękę. W tej chwili było w mieście jak najspokojniej i mieszkańcy jak zwykle przechadzali się po rynku, zwłaszcza przy dzisiejszym święcie u chrześcian i żydów. W rynku zaś jest hotel o którym mowa i kwatery kapitana. Doszedłszy do pobliskiej posesji przy rogu ulicy Wodnej, wystrzelił do kilku stojących osób, i z nich ogłuszył na chwilę Ferdynanda Leopolda. Udał się w ulicę Wodną, obok której znajdują się stajnie koni żandarmskich, i znowu wypadł na rynek w największym pędzie w towarzystwie 2ch żandarmów. Z rynku kapitan z jednym żandarmem wjechał w ulicę Kaliską, a wachmistrz przyskoczywszy na koniu przed dom Leopolda wymierzył do ludzi stojących w sieni, mianowicie do Karola Topolskiego zdążającego do domu, lecz bezskutecznie z powodu rzucania się konia; dopiero gdy w tym samym biegu zbliżał się do apteki wystrzelił do Luboradzkiego podaptekarza zamykającego drzwi. Na szczęście strzał padł obok niego we drzwi, przeszył je i odbiwszy się o futrynę, pozostał w szafie aptecznej. Następnie złączeni przebiegali ulicę; wachmistrz naprzód i w pędzie z wymierzonym rewolwerem, lecz nie wiadomo do kogo, bo ulice prawie już były puste, za nim kapitan także z rewolwerem, a na końcu żandarm z dobytym pałaszem. W takim szyku widziałem ich z własnego mieszkania; gdy zaś podjechali pod dom narożny, przed którym stał lokator p. Terlikowski urzędnik, kapitan trzymając wymierzony doń rewolwer krzyczał z całego gardła: »gadaj co to jest« — odpowiedział: »nie wiem — pistolet« — dopiero na zaręczenie jednego z żandarmów, że go zna, odstąpił i pojechał ku rogatce a zawsze w szybkim biegu.

Strzały te niczem nie usprawiedliwione, dały powód do ogólnego alarmu i wojsko stanęło pod bronią. Zbiegiem okoliczności zaraz potem oddział wojska, który wracał z wycieczki, dał kilkanaście strzałów po za miastem, jak później przekonano się do wody, dla samego tylko wystrzelania naboju. Nie miało to wprawdzie związku z tamtym wypadkiem ale powiększyło trwogę w zaniepokojonem i tak już mieście. Co mogło być powodem kapitanowi Wurumserowi do tak nierozważnego czynu, trudno zrozumieć, chyba to, że wracał z hołdu, zapewne po jakiejś biesiadzie.

Mieszkańcy zachowują się spokojnie i nic się tu nie objawia coby wewnętrznej spokojności w mieście zagrażało mogło.

Jeżeli nie w humor przypadły kapitanowi małe grupy spacerującej po rynku publiczności, do której często kapitan należy, a dla której spacer po za miastem są zamknięte, należało stosownie do przepisów stanu wojennego przez urząd policyi zawezwać publiczność do rozejścia się. Jeden nieszcześliwy strzał z kapryśnej ręki, mógł wywołać bardzo smutne następstwa.

Złemu zapobiegać jest obowiązkiem każdego, któremu jakabądź władza powierzona została. Postrach na spokojnych niepotrzebnie rzucający, a tem bardziej samowola nie są dobrymi środkami — przeciwnie rozdrażniają umysły i osłabiają władzę, która zawsze konsekwentną być musi.

O wypadku tym obok raportu złożonego JW. gubernatorowi cywilnemu mam honor donieść JW. dyrektorowi głównemu, a to na wyraźne żądanie przeróżnych mieszkańców, którzy pragną, aby podobnem postępowaniem spokojność ich nie była naruszona. (podp.) Trautsohl.

Raport wójta gminy Nabroża (w powiecie hrubieszowskim) dnia 27. Maja 1863.

Podług powyższej wiadomości, partya powstańców przechodząc w dniu 18. b. m. przez terytorium miasta Tyszowice, zaatakowaną została w temże miejscu przez wojsko cesarsko-rosyjskie, przed którem zwolna uchodziła i weszła do lasów do dóbr Nabroża i Tuczap należących. W tychże lasach obozowała przez noc następnego dnia, to jest 19. t. m.; rano powstańcy będący w lesie wzięwszy z sobą 6ciu ludzi rannych, przynieśli ich w ośmiu do folwarku w Mołozowie do mieszkania ekonoma Kwiatkowskiego, celem opatrzenia ran tymże. W trakcie tego przyjechali oficyaliści z dóbr Tupezan jako to: Kosiński ekonom, urlopowany podoficer gwardyi cesarsko-petersburgskiej i Morawski gorzelany, obaj żonaci i dietni, w celu niesienia pomocy i ratunku ran-

nym. W tem ujrzeni z okien zbliżających się kozaków do mieszkania, którzy podstąpiwszy około 100 kroków, rozpoczęli strzelanie z karabinów, gdzie 6ciu rannych i 8miu powstańców bezbronnych, oraz wyż wspomnieni gorzelany i podoficer łącznie z domownikami znajdowali się. Po kilkudziesięciu wystrzałach nadeszła piechota i ta z kozakami wszedłszy do mieszkania, zaczęli kłuć bagnietami, rąbać pałaszami wszystkich tam znajdujących się i niemających ani jednej sztuki broni. Jęki ich, prośby i błagania nie potrafiły powstrzymać żołnierzy od zamierzonych mordów. Jeden tylko oficer widząc takie barbarzyństwo, wzruszony okropnym widokiem, którego nawet z dziejów historycznych znać nie mógł, wyprowadził z domu Kwiatkowskiego ekonoma z żoną i córką i tych zasłonił od śmierci, z ust których szlachetny oficer przyjmując błogosławieństwa, pożegnawszy ich w języku polskim opuścił (wziąwszy na zawdzięczenie medalik z Matką Chrystusa Pana), wszyscy zaś inni okryci licznymi ranami znaleźli śmierć męczeńską. Później żołnierze wzięwszy się do rabunku, pozabierali wszystkie rzeczy z mieszkania Kwiatkowski, resztę zaś potłukli i porozbijali, oraz zabrali z sobą 10 koni dworskich wartości 500 rsr., oprócz tego dopełnili kompletny rabunek w domu leśniczego Kuczyńskiego; obie więc te familie pozostały w najopłakaniejszym położeniu.

Następnie wojsko zebrawszy się w szeregi, stoczyło kilkogodzinną bitwę z powstańcami będącymi obok w lesie, a odstąpiwszy z placu boju, udało się do wsi i gminy Tuczap, gdzie spalili dom mieszkalny mehanika Stopeczyńskiego i wszystkie zabudowania dworskie.

Dnia następnego po tak smutnej aferze, podpisany zabrawszy z sobą radnych udał się na pobojeznisko celem pogrzebania poległych i niesienia pomocy rannym z obu stron, a wszedłszy najprzód do folwarku zastał 2ch lekko rannych ze strony powstańców i 8miu nieżyjących (o dobiec których wyżej powiedziano), a chcąc ciała onych w myśl przepisów pochować, nie byłem w możności dopełnienia tego, z powodu odmówienia posłuszeństwa włościan, według zeznania których, wojsko zakazało im chować trupów; przeto wójt gminy powrócił natychmiast do wsi Nabroża dla pochowania poległych na samem pobojeznisku, chcąc włościan z Nabroża użyć do tego. W tem nadeszło wojsko, a zabrawszy trupów tak ze strony swojej jako i powstańców, tych pogrzebało z pomocą włościan, podług zeznania których, ciał powstańców miało być 16, zaś ze strony wojska liczba niewiadoma.

Później zaś wojsko spaliło folwark we wsi Młocowie i wszystkie zabudowania ekonomiczne z zapasami zbożowymi i narzędziami rolniczymi, strata czego wynosić może najmniej rs. 15,000. Co się zaś tyczy 2ch rannych w folwarku będących, zapewne ci pochłonięci zostali przez pożar, bowiem żadnego śladu o nich powziąć nie można było.

Następnie wojsko wydalilo się z gminy Nabroża. Dopiero dnia 21. Maja r. b. podpisany zarządził w lesie poszukiwanie ciał poległych, gdzie zastawszy 21 ze strony powstańców oraz 2 ze strony wojska, pochowanie onych dopełnionem zostało.

Przytem nadmieniam, że polegli z wojska cesarsko-rosyjskiego, według zeznania włościan, przez toż wojsko pochowani zostali, zaś ranni na furmankach któremi wojsko przybyło, odwiezieni do szpitala w Zamosciu.

Co do liczby powstańców i nazwiska ich dowódcy podpisanemu niewiadomo. Przy poszukiwaniu ciał w lasach, broni żadnej nie znaleziono. O jakowym to stanie rzeczy najrzetelniej opisanym, mam zaszczyt donieść w myśl obowiązujących przepisów.

(podp.) p. o. wójta gminy, Bienkiewicz.

Francya.

Paryż, 15. Czerwca. — Austriackie propozycje w sprawie polskiej, reformujące propozycje francuskie i angielskie doręczył książę Metternich wczoraj panu Drouyn de Lhuys. Dyplomacya kręci tylko, aby zyskać na czasie i dla tego niemożna się spodziewać rychłych kroków stanowczych. W kołach rządowych zaręczają, że propozycje austriackie bynajmniej harmonii nie psują między Anglią, Francją i Austrią.

— La Presse podaje osobliwszą wiadomość osnowy następującej: hr. von der Goltz, pruski ambasador nagle zachorował i pożegnał się z panem Drouyn de Lhuys. Wedle Independance odjazd p. Goltza zostaje w styczności z nieporozumieniem, zaszłem między nim a księciem Reuss, który bez pozwolenia posła przyjął zaproszenie cesarza do Fontainebleau. Inne pogłoski o tem szczególniejszym wypadku tak mało mają podstawy, iż o nich wcale niewspominamy. Wedle Bonner Zeitung hr. von der Goltz przybył d. 14. z rana z Paryża do Bonn i stanął w jednym z tamecznych hotelów.

— Opinion Nationale powiada, że pismo cesarskie do jenerała Foreya jest nie jasne co do jego zamiarów we względzie Meksyku. Inne dzienniki natomiast wręcz wypowiadają, że cesarz ma zamiar Meksyk utrzymać w swem posiadaniu przez czas przydłuższy w interesie cywilizacji i własnej kieszeni. Jak się zdaje, osadzą Francuzi Meksyk a głównie pilnować będą prowincji Somory, gdzie się znajdują wielkie kopalnie złota. Już teraz wysłano mnóstwo górników i inżynierów z Francji do Meksyku, aby się rozpatrzyli w bogactwach tamecznych kopalni.

— Pays wysiępuje przeciw dziennikom, które utrzymują, że załatwienie sprawy meksykańskiej ułatwi teraz sprawę polską, bo Francya mieć będzie wolne ręce. Protestuje przeciw nierozsądnemu i niepartijotycznemu twierdzeniu, jakoby 40,000 wojska wysłanego do Meksyku, mogło potęgę Francji osłabić. Gdyby wojna leżała w interesie Francji za Polską, natenczas nieobecność 40,000 wojska nie byłaby bynajmniej temu przeszkodziła. Ale teraz jak dawniej stara się Francya, aby sprawa polska rozwiązana została na drodze dyplomatycznej.

— Jenerał Forey przesłał po wzięciu Puebli tymczasowe sprawozdanie do Vera Cruz, które powiozła fregata wojenna »Darcia« do Ha-

wanny. Ztamtąd doszło tu przez Nowy Jork i Anglią i zostało dziś ogłoszonym w Monitorze. Sprawozdanie to jest adresowane do ministra wojny, marszałka Randona i brzmi jak następuje:

Puebla, 18. Maja 1863. — Panie marszałku! Puebla jest w naszej mocy! Gdy w bitwie pod San Lorenzo korpus Comonforta został rozbitym, który starał się nasze linie oblężnicze przełamać, przyprowadzoną została załoga do ostateczności, która już od przydłuższego czasu cierpiała głód, chociaż wszystko zabrała ludności, co tylko ona posiadała.

Gdy przekopy przed warownią Teoimehuakan zostały otworzone i nasze baterie obsadzone 30 działami różnego kalibru obróciły na dniu 16. b. m. przeciw tej warowni i zasłonę w dwie godziny zupełnie zburzyły, stało się położenie placu tego bardzo krytycznem, po dwukrotnem silnem natarciu.

W takim stanie rzeczy jenerał Ortega oświadczył, że chce kapitulować. Ale że jego żądania nie mniej nie więcej do tego zmierzały, aby z wszystkimi honorami wojennymi, bronią, bagażami i artylerją wyjść i do Meksyku ruszyć mu było wolno, przeto odrzucił te szczególniejsze żądania i oświadczył mu, że mu pozwoli opuścić plac z honorami wojennymi, ale potem przedelfuje z swoją armią przed francuską i po złożeniu broni pozostać musi w niewoli wojennej, przyczem mu przyrzekłem mieć wzgląd przyjęty przez ucywilizowane ludy względem załogi, która swego obowiązku tak dzielnie dopełniła.

Propozycyę tych nieprzyjań jenerał Ortega, owszem w nocy z 16. na 17. wyrzekł rozwiązanie swej armii, rozkazał broń połamać, armaty zagwoździć, składy prochu w powietrze wysadzić i mnie przez parlamentarza uwiadomić, że załoga zaniechała obrony i zdaje się na łaskę lub niełaskę. Skoro tylko dzień zajaśniał, oddało się 12,000 wojska po większej części bez broni, bez murdurów, bez przyborów, bo wszystko połamano i na ulice miasta porzucono do niewoli w naszych obozach i oficerowie w liczbie 1000 do 1200, a między tymi 26 jenerałów i przeszło 200 wyższych oficerów kazali mi powiedzieć, że są w pałacu rządowym zgromadzeni i oczekują mego rozkazu.

Cały zapas fortecy pozostaje w naszej mocy i zdaje się tylko w części i niezupełnie zniszczony.

Pospieszam z wysłaniem tej depezy do W. Ekscelencyi do Vera Cruz z rozkazem, aby pospiesznym statkiem do Hawanny została przesłana. Ztamtąd przez Nowy Jork do Europy odejdzie i stanąć może przed pakietboten pocztowym angielskim, który wyjdzie w d. 1. Czerwca z Vera Cruz z obszernym sprawozdaniem o naszem położeniu. Armia raduje się i za kilka dni ruszy do Meksyku. Jestem itd.

Jenerał dywizyi, senator, wódc naczelny wyprawy do Meksyku
Forey.

Kapitan Ropert dowódzca fregaty, która powiozła to sprawozdanie do Hawanny dodaje raport z dnia 21. Maja, z którego się okazuje, że Francuzi weszli do miasta d. 17. i 18. bez żadnego przypadku. W dniu 19. o godz. 11 z rana wszedł sam Forey wśród wystrzałów 101 armatnich do Puebli. Wzięto do niewoli ogółem 25 jenerałów, pomiędzy nimi Ortega, 900 oficerów i 15—17,000 żołnierzy. W d. 20 ruszył jenerał Bazaine na czele dywizyi w pochód do Meksyku.

— Cesarz Napoleon wzywając wszystkie prawie gabinety do wspólnego dyplomatycznego działania w sprawie polskiej, niepominął również stanów zjednoczonych Ameryki północnej. P. Drouyn de Lhuys przesłał owo wezwanie przez p. Dayton, pełnomocnego ministra stanów zjednoczonych w Paryżu, załączając odpis noty do gabinetu petersburskiego. L'Europe podaje pierwszą następującą odpowiedź p. Sewarda, ministra spraw zagranicznych w Wasingtonie, przesłaną gabinetowi paryżkiemu na ręce pana Mercier:

Washington, 11. Maja.

P. Mercier odczytał mi i na żądanie moje wręczył odpis depezy z d. 23. Kwietnia, otrzymanej od p. Drouyn de Lhuys i odnoszących się do ważnych wypadków odgrywających się w Polsce i zwracających na siebie baczność głównych państw Europy zachodniej. P. Mercier wręczył mi zarazem odpis depezy odnoszącej się do tych samych wypadków, przesłanej przez p. Drouyn de Lhuys do ambasadora francuzkiego w Petersburgu.

Z pierwszego z owych dokumentów dowiadujemy się, że krok jaki uzyskał gabinet paryżki celem wywarcia wpływu moralnego na N. cesarza rosyjskiego, otrzymał potwierdzenie i poparcie ze strony gabinetów wiedeńskiego i londyńskiego i że cesarz Francuzów, oceniając całą wartość historycznych sympatyj dla Polski z jednej strony, a z drugiej dawną naszą przyjaźń dla Rosyi, byłby szczęśliwym osiągnąć współdziałanie stanów zjednoczonych w ważnej tej kwestyi.

Otrzymałszy skazówki od prezydenta mogę Panu obecnie zakomunikować nasze zapatrywanie się na ten przedmiot dla zawiadomienia p. Drouyn de Lhuys.

Rząd amerykański uważa za pochlebny dla siebie ów wzgląd, jaki nań zwraca cesarz Francuzów, wzywając go do współdziału w rzeczy podwójnie ważnej ze stanowiska porządku i ludzkości. Niemniej przychylnie wywarły na nim wrażenie uczucia, jakie cesarz Napoleon kazał wyrazić w sposób tak uprzejmy w Petersburgu i odwołanie się jego do najszlachetniejszych sympatyj ludzkości. Światło i ludzkość cesarza rosyjskiego, który świeżo uświetnił się oswobodzeniem tak wielkiej liczby niewolników i ustanowieniem bezstronnej i rzeczywistej sprawiedliwości w swych posiadłościach, daje nam pewność, że głos ten zostanie w Petersburgu wysłuchany i że spotka się z dobrą chęcią odpowiednią ogólnej pomyślności obszernych państw, jakimi cesarz rządzi z taką mądrością i umiarkowaniem.

Jednakże pomimo życzliwego przyjęcia owej propozycyi cesarza Francuzów, rząd amerykański niepokonaną widzi trudność w przystą-

pieniu do wspólnego współdziałania z gabinetami: paryżkim, londyńskim i wiedeńskim.

Oparłszy instytucje nasze na podstawie praw człowieka, twórcy Rzeczypospolitej naszej uważani byli zawsze przez wszystkich za reformatorów politycznych; i w krótkie wyszło na jaw, że rewolucyoniści wszystkich krajów liczyli na rzeczywiste sympatie stanów zjednoczonych, jeżeli nie na czynną ich pomoc i opiekę. Zaledwo piękna konstytucja nasza została zaprowadzoną, stało się nieuchronnem dla rządu stanów zjednoczonych zbadać, jak dalece zgadza się z bezpieczeństwem i pomyślnością naszą pośredniczenie w sprawach politycznych państw obcych, bądź za pomocą przymierza lub wspólnego działania z mocarstwami przyjaznemi, lub inaczej. Podobnie nagłać wezwanie do tego współdziałania uczynione nam zostało względem Francji; wezwanie to zostało usankcjonowane i nowej nabrało siły przez traktat przymierza i wspólnej obrony, istniejący podówczas i bez którego, przyznać trzeba ku chwale Francji, wszechwładztwo i niepodległość nasza niebyłyby tak rychło zapewnione.

Wezwanie to tak głęboko wzruszyło serce ludu amerykańskiego, że tylko uszanowanie dla ojca ojczyzny, stojącego wtedy u zenitu swojej wielkości moralnej, mogło go doprowadzić do przekonania, iż w obec sytuacji naszej Rzeczypospolitej, w obec charakteru jej członków ustawodawczych, a mianowicie w obec wyjątkowej natury jej konstytucji, lud amerykański winien się ograniczyć na popieraniu sprawy postępu w świecie przez mądrość, z jaką wykonywa u siebie władzę samorządu, trzymając się na uboczu od wszelkiego przymierza, wszelkiej interwencji lub mieszania się w sprawy obce.

Prawda że Washington sądził, iż przyjdzie czas w którym instytucje silnie utrwalą się i funkcjonować będą regularnie, a wtedy będziemy mogli bezpiecznie brać udział w obradach państw obcych ku ogólnemu pożytkowi ludów. Od tej epoki niejednokrotnie usunęła się sposobność odstąpienia od prawidła, które na pierwszy rzut oka wydaje się być przyczyną odosobnienia. Jedną z takich sposobności było zawezwanie przystąpienia do kongresu Stanów Zjednoczonych hiszpańskich Ameryki świeżo oswobodzonych. Inną znów: projekt zagwarantowania Hiszpanii Kuby wspólnie z Francją i W. Brytanią. Zresztą: świeża propozycja niektórych państw Stanów Zjednoczonych hiszpańskich, utworzenia wspólnej rady dla państw republikańskich naszego stałego ładu. Wszystkie te propozycje były kolejno przez rząd nasz odrzucane, a każdym razem lud amerykański potwierdzał te decyzje. Nasza polityka nieinterwencji, jakkolwiek może się wydawać innym surową i absolutną, stała się polityką tradycyjną i porzucaną tylko może w razie nagłym jawnej potrzeby. Byłoby mniej jeszcze rozsądnem odstąpić od niej, gdy powstanie miejscowe, chociaż jak się spodziewamy przejściowe, pozbawia rząd nasz zdania jednej części ludu amerykańskiego, dla którego tak ważne zboczenie od polityki przyjętej niemożliwością być obojętnem.

Prezydent niewątpli na chwilę, że cesarz Napoleon ujrzy dowód względu dla i dla ludu francuskiego, równie jak chęć przyczynienia się do utrzymania pokoju i postępu ludzkości w Europie, w tej wierności naszej polityce tradycyjnej, której szanowanie przyłożyło się do naszego bezpieczeństwa i jak się spodziewamy do poparcia interesów ludzkości.

Przyjmij i t. d.

(podp.) Seward.

Gabinet petersburski zawiadomiony o powyższej depeszy p. Sewarda do p. Dayton, pospieszył natychmiast odpowiedzieć na nią notą przesłaną gabinetowi waszyngtońskiemu, którą L'Europe następnie w rozumowanym streszczeniu podaje.

Książę Gorczakow z niezaprzeczoną swą zręcznością, której dał do wody w stosunkach swych z mocarstwami europejskimi od czasu powstania polskiego, pojął że jest w porę i w interesie Rosji nie tylko odpowiedzieć natychmiast na depeszę p. Sewarda, lecz nadto odpowiedź tę ogłosić jak najrychlej.

Nietrudno było kanclerzowi rosyjskiemu cel swój osiągnąć.

Odpowiedź księcia Gorczakowa nie jest adresowaną do Stoeckl,

ministra cara w Washingtonie, lecz do p. Olay ministra stanów Zjednoczonych w Petersburgu, co dozwoli rządowi rosyjskiemu ogłosić niezwłocznie w swoim organie urzędowym odpowiedź swą, to jest nawet przed nadejściem owego dokumentu dyplomatycznego do stolicy Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Co się tyczy redakcji depeszy gabinetu petersburskiego, było to zadaniem równie przyjemnem jak łatwem dla ks. Gorczakowa. W powyżej zamieszczonej depeszy p. Sewarda przebijają bezwzględnie uprzejmość rządu federalnego w ocenieniu polityki rządu rosyjskiego i wyrazy pochwalne bez żadnego zastrzeżenia, w których ramy amerykański minister spraw zagranicznych ujmując osobę cesarza Aleksandra.

Książę Gorczakow w odpowiedzi swej wyzwał się hojnie gabinetowi waszyngtońskiemu. Podnosi on nowy dowód przyjaźni, jaką dała Ameryka dawnej swej przyjaciółce Rosji. Wyraża mu w imieniu cesarza, swego dostojnego pana, zadowolenie i wdzięczność, jakich doznało serce cesarza, widząc, że polityka i zamiary cesarskie tak dobrze są ocenione przez lud amerykański. Dotyka mimochodem buntów ich dokryn i następstw, jakie nieuchronnie za sobą pociągają i wyraża życzenie uspokojenia ziemi amerykańskiej.

Słowem odpowiedź Rosji rządowi federalnemu amerykańskiemu może być uważaną jako jeden z dokumentów dyplomatycznych najgodniejszych uwagi treścią i formą, które wyszły z pióra wprawne i zręcznego księcia Gorczakowa.

Kronika miejscowa.

Poznań, 18. Czerwca. — Posener Zeitung pisze: urzędnik gospodarczy Zygmunt Trzaska z Runowa, został onegdaj przez komisję śledczą sądu stanu tymczasowo z więzienia wypuszczony. — Komendantura tutejsza zawiadomiana że uwięzieni w warowni na Winiarach otrzymują od tamecznego restauratora zbyt przedrożoną i niestósowną w części żywność, przepisała stałe ceny i lepszą żywność.

Poznań, 17. Czerwca. — Przedwczoraj przywieziono wieczornym pociągiem od Bydgoszczy pod straż 2ch żandarmów nowych więźniów polskich, ci są: właściciel dóbr Leon Zalewski ze Zduniewicz, właściciel dóbr Marceli Borowski z Czarłina i ks. Morański z Żalenczyna, wszyscy trzej z powiatu kartuskiego w Prusach Zachod. Z dworca kolei przywieziono ich dorózką na fortecę.

Śrem, 15. Czerwca. — Na wniosek radcy sądu kamerowego pana Krügera, sąd tutejszy postanowił obłożyć sekwestrem całą majątność Kórnika, należącą do hr. Jana Działyńskiego. Dyrektor tutejszego sądu Witholz mianował kuratorem sekwestrowanego majątku rzecz. Bauermeistera. Wczoraj rano około godziny 8 wyjechali z miasta sędzia powiatowy Treuter, rzecznik Bauermeister i pełniący obowiązki naczelnika kancelarii sądowej Fagiewitsch, udając się do Kórnika, celem odbicia lustracji i sporządzenia inwentarza zasekwestrowanej majątności. Rzecznika pana Działyńskiego dla spraw majątności kórnickiej, którym jest pan Karpiński, nie zawiadomiono o mającej nastąpić sekwestracji majątku. Zamianowanie sekwestratorem majątku, nad którym właścicielowi odjęto dyspozycją, rzecznika Bauermeistera pochłonie pewną część dochodów, do p. Działyńskiego należących.

D. P.

Przybyli do Poznania dnia 18. Czerwca.

HOTEL DU NORD: hr. Żółtowski z Czacza, Jarzembowski z w. Krzycka, Wilkoński z Lechłina, Poniński z Komornik, Schubert z Wielkiejwsi, Trzebiński z Polski, Gockowski z Płocka.

POD CZARNYM ORŁEM: Karowski z Granowa, Bary z Międzychodu, Bronikowski z Trzemeszna, Carski z Wrocławia, Cunow z Skoków.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Mannroy z Bieberich, Burmeister z Tylży, Emmerich z Wiedenhagen, v. Flemming z Kottbus, Ziehlke z Frankfurtu, Römmert z Tantom, Biełkowski z Smuszewa.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: v. Madai z Kościana, Witt z Bogdanowa, Kleiber z Dreżna, Dittich z Akwizgranu, Rondel z Wrocławia, Reischauer, Hirschberg i Hirschfeld z Berlina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Kiesewetter z Kleszczewa, Jänicke z Barowa, Schwarte z Lipska, Beckh z Łukowa, Ferlich z Gery, Liesenzang z Luckenwalde, Schweitzer z Wurzen.

OBWIESZCZENIE.

Dnia 1. i 2. Lipca r. b. odbywa się w **Poznaniu** na placu Działowym targ na konie i bydło. Procederzyści, chcący tamże sprzedawać towary w budach, na rusztowaniach lub stołach, wystawiają się w jednym rzędzie na wschodniej stronie wzdłuż promenady w odległości ośmiu kroków od tejże.

Furmanki, wozy i konie wystawiają się na trzech innych stronach placu t. j. północnej, południowej i zachodniej.

Do przywiązania koni oprócz tego umieszczone będą baryery.

Targ na bydło odbywa się na ulicy Magazyńskiej, poczynawszy od placu Działowego do ulicy Młyńskiej, gdzie się znajdują baryery do przywiązania.

Nierogaczna wystawia się na świńskim targu przy Weneckiej ulicy.

Miejscowe nie pobiera się.

Poznań, dnia 13. Czerwca 1863.

Krół. Prezes Policyi.

v. Baerensprung.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 17. Czerwca 1863.

Zyto (wępel po 25 szefli) z początku do

brze, w końcu słabo. Na Czerwiec 42¹/₂ list. 1/2 pien., na Czerwiec Lipiec 42¹/₂ pien., na Lipiec Sierpień 43¹/₄ — 1/6 — 43 pl. 42²/₃ list. 1/2 pien., na Sierpień Wrzesień 43¹/₂ — 5/6 — 1/4 pl. i list., na Wrzesień Paźdz. 44¹/₄ pl. 44 list., na Paźdz. Listopad 43¹/₂ list. 43 pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa spada w cenie. Wypowiedziano 3000 kwart. Na Czerwiec 15¹/₂ pl. 5¹/₂ list. 1/3 pien., na Lipiec 15¹/₂ — 5¹/₂ pl. i list. 1/3 pien., na Sierpień 15³/₄ — 2³/₈ — 5¹/₈ pl. i list. 1/12 pien., na Wrzesień 15⁵/₈ list. 3/4 pien., na Paźdz. 15³/₈ pl. i list. 1/2 pien., na Listopad 15¹/₄ list. i pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 17. Czerwca.

Pszenica 60—74 tal.
Zyto na Czerwiec i Czerwiec Lipiec 49³/₄ tal., na Lipiec Sierpień 40—49¹/₆ — 50—49³/₄ tal., na Wrzesień Paźdz. 50¹/₄ — 50 — 3/8 — 50 tal.
Jęczmień wielki i mały 33—39 tal.
Groch do gotowania 47—54 tal.
Olój rzepiowy na Czerwiec 15¹³/₂₄ — 3/8 tal., na Czerwiec Lipiec 15 tal., na Lipiec Sierpień 14¹/₂ tal., na Sierpień Wrzesień 14³/₂ tal., na Wrzesień Paźdz. 14¹/₄ tal.
Olój lniany 15³/₈ tal.
Okowita na Czerwiec i Czerwiec Lipiec 16

tal., na Lipiec Sierpień 16¹/₆ tal., na Sierpień Wrzesień 16⁵/₁₂ tal., na Wrzesień Paźdz. 16⁷/₈ do 2/3 tal., na Paźdz. Listopad 16⁵/₈ — 1/3 tal.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 17. Czerwca 1863.	Sto- pa pCt.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	gotowi- zną.
Pożyczka rządowa dobrowolna.	4 ¹ / ₂	—	101 ¹ / ₂
„ z roku 1859.	4 ¹ / ₂	—	105 ³ / ₄
„ z roku 1856.	4 ¹ / ₂	—	101 ³ / ₈
„ z roku 1853.	4	—	98 ¹ / ₂
Oblig. długu skarbowego.	3 ¹ / ₂	—	89
dito Marchii Elektoralnej i Nowej.	3 ¹ / ₂	—	89 ¹ / ₄
dito miasta Berlina.	4 ¹ / ₂	103 ¹ / ₄	—
dito „	3 ¹ / ₂	—	89 ¹ / ₂
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej.	3 ¹ / ₂	—	91
dito „	4	—	101 ¹ / ₂
dito Pruss Wschodnich.	3 ¹ / ₂	—	88 ⁷ / ₈
dito Pomorskie.	3 ¹ / ₂	—	90 ³ / ₄
dito „	4 ¹ / ₂	101 ¹ / ₄	—
dito W. X. Poznańskiego.	4	—	103 ¹ / ₄
dito W. X. Poznańskiego.	3 ¹ / ₂	—	97 ¹ / ₄
dito W. X. Pozn. (nowe).	4	—	97 ¹ / ₂
dito Szląskie.	3 ¹ / ₂	—	94 ¹ / ₂
dito Pruss Zachodnich.	3 ¹ / ₂	—	86 ¹ / ₈
Bilety rentowe Poznańskie.	4	—	97 ³ / ₈
Obligacje miejskie II. Em. Pozn.	4	—	—
Obligacje prowincyjne Poznańskie.	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego.	—	—	—
Louisdory.	—	—	110
Akeye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	107 ¹ / ₄